

Małgorzata Krakowiak

Uniwersytet Śląski, Instytut Nauk o Kulturze

 <https://orcid.org/0000-0002-5223-2626>

Ubywanie czy rozrost „ja”? O senilnym (auto)portrecie Józefa Czapskiego

Niekiedy przytaczam te słowa świętego Augustyna: „Kiedy święty Paweł *nic* nie widział, wtedy widział Boga”. Odwracam to zdanie – tak jest lepiej – i mówię: „Kiedy święty Paweł ujrzał *nic*, wtedy ujrzał Boga”¹.

Józef Czapski (1896–1993) – malarz, pisarz, emigrant i świadek historii – głównie zbrodni katyńskiej, żył 97 lat. Przez ostatnie kilkanaście lat zmagał się z postępującą utratą wzroku. Pozostawił po sobie mnóstwo wciąż nieskatalogowanych obrazów, bodaj jeszcze więcej rysunków i tysiące zapisanych stron. W ostatnich latach zdaje się spełniać życzenie i przewidywanie jednego z jego przyjaciół, malarza Stanisława Rodzińskiego, który napisał:

Wierzę głęboko, że po latach pozorów i zachłyśnięcia się najnowszym przyjdzie ponowne odkrycie Czapskiego. Będzie to odkrycie jego wielkości, pozbawionego wszelkiej pozy poszukiwania prawdy. Przyjdzie odkrycie malarstwa i nowe odczytanie jego myśli zapisanych w dziennikach. Czas przyzna rację Czapskiemu².

Powstało już wiele prac mu poświęconych i wciąż powstają nowe. Portrecista i autoportrecista z Maisons Laffitte doczekał się już książki biograficznej autorstwa amerykańskiego malarza Erica Karpelesa – *Prawie nic. Józef Czapski. Biografia malarza* z 2018 roku (polskie tłumaczenie Marka Fedyszaka trafiło do rąk czytelników rok później), literackiego portretu pod takim właśnie tytułem³, spisanego przez jego – mimo półwiecznej różnicy wieku – przyjaciela, Wojciecha Karpińskiego (1943–2020), a ostatnio – zrekonstruowanego przez badacza, Andrzeja Franaszka z pozostawionych, różnorodnych zapisów Adama Zagajewskiego wielostronnego

¹ Mistrz Eckhart, *Kazania i traktaty*, tłum. J. Prokopiuk, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 283–284.

² S. Rodziński, *Wspominając Józia*, w: *Józef Czapski. W stulecie. Centenary*, Wydawnictwo Galerii Zachęta, Warszawa 1996, s. 9.

³ Zob. W. Karpiński, *Portret Czapskiego*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.

portretu literackiego – *Najwyższy człowiek świata. O Józefie Czapskim*⁴. Zamiarem każdego z autorów tych prac jest, w różnym stopniu, zapoznanie czytelnika z całościowym obrazem bohatera, a więc z jego długoletnią, niesamowitą aktywnością i schyłkiem życia. Wszystkie one wpisują się we współczesną tendencję wzrostu popularności biografii na rynku wydawniczym oraz wzmożoną refleksję literaturoznawczą nad biografią jako gatunkiem⁵. Nie bez znaczenia pozostaje także zainteresowanie tematem starości i związanych z nią ograniczeń i wyzwania w badaniach o charakterze interdyscyplinarnym. Dziewięćdziesięciosiedmioletnie życie Czapskiego wydaje się znakomitym polem badawczym, ale może stać się również źródłem niespodzianek.

W odczytanych i opublikowanych fragmentach dziennika Czapskiego można natrafić na wiele miejsc, w których narzeka on na postępującą starość – mniejszą sprawność, problemy z pamięcią, dojmujące uczucie przemijania. Czasami buntuje się też przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Przykładowo: „Starość przyszła naraz, naraz to uczucie b ł y s k a w i c z n o ś c i mijania, jak w tym filmie *Historie de France* Sachy Guitry. Ci królowie jedni za drugimi, szybko pokazani, jak żyją i nagle rozplwają się, gasną jak świece, jeden za drugim”⁶. Albo:

Poniedziałek. Demoralizacja starości, narastające lenistwo: Ceni sobie spokój miły// aż powoli wyły//siej. Zrywanie wątku, toku, a jak wątek zerwany, wchodzisz prawie wypadkowo w nowe wątki – gadulstwo, tłumy, spotkania, a to prowadzi w m n i e do niczego, jeżeli nie zdobywam się na wierność w sobie, wierność temu, co najważniejsze. I wtedy czujesz się nagle przed jakąś otchłanią, pustką, doznaniem absolutnego nihilizmu i bezsily⁷.

Takie osobiste wyznania mogą wzbudzać współczucie dla starzejącego się artysty. Zauważmy jednak, że o ile drugi fragment Czapski zanotował w 1979 roku, mając 83 lata, o tyle pierwszy – w 1963, a więc jeszcze przed siedemdziesiątką. Wprawdzie siedemdziesiąt, a jeszcze bardziej osiemdziesiąt lat jest ponoć, według Psalmisty, miarą ludzkiego życia⁸ i zaprezentowane tu stanowisko może zrazu budzić zrozumienie wielu młodszych czytelników, ale przed zapisującym te efekty wiwisekcji Czapskim miało być jeszcze kilkadziesiąt lat!

Ta osobliwość w postrzeganiu samego siebie nie uszła uwagi wielu. Zagajewski w rozmowie ze Zbigniewem Kudelskim powiedział:

⁴ Zob. A. Zagajewski, *Najwyższy człowiek świata. O Józefie Czapskim*, red., oprac. i posłowie A. Franaszek, Wydawnictwo AS, Kraków 2023.

⁵ Por. zestawienie dokonane ostatnio w: A. Niewdana, *Puste miejsce dla Jana Józefa Szczepańskiego. Biografie pisarzy i polski rynek wydawniczy*, Instytut Książki, Kraków 2025.

⁶ J. Czapski, *Wyrwane strony*, Fundacja „Zeszytów Literackich”, Warszawa 2010, s. 14.

⁷ Tamże, s. 223.

⁸ „miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt, // a więk-szość z nich to trud i marność, bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90, 10). Dla porządku dodajmy, że w księdze mądrościowej czytamy: „Liczba dni człowieka – jeśli wiek jego jest długi – dosięga stu lat” (Syr 18,9).

Nie ulega wątpliwości, że starzec Czapski jest jednym z najszcześniejszych starców, których zna historia sztuki. Po pierwsze dlatego, że na te późne lata przypada apogeum jego twórczości, a przecież to jest wspaniałe. [Kudelski: Ale on chyba tak nie uważa?] – Nie, on to wie. Ja myślę, że on to wie. On jest skromny, jest przeciwieństwem samochwały. Zawsze mówi krytycznie o sobie, ale jest w nim jednak jakieś poczucie, że te ostatnie płótna są wspaniałe. Zresztą, przyjaciele mu to mówią. W każdym razie nie ma na pewno poczucia schyłku swojej twórczości, uwiadu, nie może mieć, bo to byłoby sprzeczne z naturą rzeczy. [...] Jest to człowiek, który bez przerwy walczy o wyraz, walczy o to, żeby pracować i jego starość nacechowana jest tym stałym rytmem otwarcia i zamknięcia⁹.

Oto diagnoza prawdziwie optymistycznego heroizmu życia starzejącego się Czapskiego, sformułowana przez autora *Solidarności i samotności!*

Poeta miał okazję poznać Czapskiego w 1983 roku, przy pośrednictwie Wojciecha Karpińskiego. Ich znajomość, stanowiąca ostatnio przedmiot zainteresowania badaczy, w tym Franaszka, objęła więc ostatnie dziesięć lat życia malarza. W przytoczonym fragmencie rozmowy z Kudelskim uwagę zwraca zarówno konstatacja starości, która nie oznacza w przypadku Czapskiego radykalnej zmiany, oznaczającej niemożność albo rezygnację z pracy twórczej, jak również teza o osiągnięciu przez malarza apogeum artystycznego w ostatnich latach długiego życia. Zredagowana przez Franaszka książka gromadzi najróżniejsze wypowiedzi Zagajewskiego. Z łatwością odnajdujemy wśród nich jeszcze inne argumenty utwierdzające obraz leciwego, a „odpornego na czas” Czapskiego.

W pośmiertnym wspomnieniu poeta napisał: „Żał mi, że już Go nie będzie, artyści i erudyty i zarazem kogoś, kto – dziewięćdziesięcioletni – na wiadomość o sukcesie bliskiej mu osoby mówił: »wiesz z radości skakałem na łóżku jak szczupak!«¹⁰. Pożegnał go także wierszami. I tak w wierszu *Król* czytamy:

Był już bardzo stary. Ale umysł wciąż niezwykły.// [...] Umierał długo i cierpliwie;
być może ci, //co rządzą ziemią i grają w szachy, wahali się, //czy tak wspaniałą postać,
króla //przewrócić, zamienić w poziomą linię, w pismo¹¹.

W *Starym malarzu*:

Stary malarz stoi pod oknem pracowni, // tam gdzie leżą // pędzle i farby. // Poeci
czekają na natchnienie, ale malarza // atakują przedmioty i twarze, // przychodzą
i krzyczą¹²,

W *Starym malarzu na spacerze*:

W kieszeniach przysmaki dla okolicznych psów // Już prawie nic nie widzi // Już prawie
nie patrzy na drzewa i podmiejskie wille // Zna tu każdy kamień // Wszystko to

⁹ A. Zagajewski, *Najwyższy człowiek świata*, dz. cyt., s. 158–159.

¹⁰ Tamże, s. 172.

¹¹ Tamże, s. 173–174.

¹² Tamże, s. 177.

malowałem próbowałem namalować myśli//I tak niewiele mi się udało//Świat ciągle rośnie niepowstrzymanie//A jednak jest go coraz mniej¹³.

Za każdym razem dostrzegamy tu świadectwo wyrozumiałego, życzliwego, nawet – pełnego podziwu, ale tylko obserwatora z „innego pigmentu czasu”¹⁴. Uderzająca jest aliści ostatnia fraza: „Świat ciągle rośnie //A jednak jest go coraz mniej”. Czyżby zatem nawet owa szczęśliwa starość *de facto* oznaczać musiała, z subiektywnego punktu widzenia, jedynie ograniczenie? Tak przynajmniej zdaje się sugerować młodszy o pół wieku poeta, w momencie śmierci malarza – jeszcze wciąż relatywnie młody, w pełni sprawny, czterdziestoośmioletni człowiek¹⁵.

A może spisane *post mortem* refleksje odnieść należy jedynie do absolutnie ostatniego etapu starości? Karpeles (rocznik 1953), malarz i biograf nieznaną osobiście bohatera swej książki, tak opisał ostatnie chwile życia Czapskiego:

Artysta oślepił już niemal całkowicie. W rano swej śmierci nie wstał już, nie usiadł w fotelu. Słuchali Chopina z kasyety odtwarzanej na jego wysłużonym malutkim magnetofonie.

W Pewnej chwili Józio powiedział *holde Kunst*. Dwa słowa. Jego ostatnie słowa. Nic więcej. Tylko *holde Kunst*. Ze swoim perfekcyjnym niemieckim akcentem. Jeszcze chwila i skończyła się taśma. Józia oddech stawał się coraz krótszy. [...] W pewnej chwili przestał oddychać¹⁶.

Wzruszająco odmalowana chwila, w której opisie, obok wykorzystanych w tytule całej biografii słów: „Nic więcej”, pojawia się wspomnienie ostatniego cytatu – apostrofy do „czarownicy sztuki”, którą miał wypowiedzieć Czapski, pamiętający ją z pieśni Schuberta *An die Musik*, co biograf sumiennie wyjaśnia. Kwintesencja życia urodzonego artysty-eseisty, można by powiedzieć. Wciąż jednak czytelnicy odczytują rekonstrukcje, które wyszły spod piór osób jedynie przyglądających się starości Czapskiego – jako zjawisku obcemu – osobiście albo za pośrednictwem świadectw biograficznych.

Dysponujemy, oprócz przywołanych, jeszcze innymi dowodami i innymi tropami. Wśród ogromnej liczby znajomych i przyjaciół Czapskiego był też Czesław Miłosz. Ich wzajemną relację Agnieszka Kosińska, kiedyś – sekretarka Miłosza, obecnie – kierująca Muzeum Czapskiego w Krakowie, określiła następująco: „To jedna z najdłuższych, o zadziwiającej dynamice, przyjaźni Czesława Miłosza”¹⁷. Pozostała po niej korespondencja zawierająca historię wymiany myśli o twórczości, lekturach,

¹³ Tamże, s. 178.

¹⁴ Fraza z wiersza J.Ł. Kaczmara. Zob. J.Ł. Kaczmarek, *Niewidzialny stygmat*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2019, s. 54.

¹⁵ Adam Zagajewski (1945–2021).

¹⁶ K. Karpeles, *Prawie nic. Józef Czapski. Biografia malarza*, tłum. M. Fedyszak, Oficyna Literacka Noir sur Blanc Sp. z o.o., Warszawa 2023, s. 509–510.

¹⁷ A. Kosińska, *Abysus pod stopami i tulipany*, w: A. Kosińska, G. Kozera, *Bywajcie zdrowi i elektryzowani! Józefowi i Marii Czapskim*, Galeria aTAK, Warszawa 2024, s. 68.

życiu oraz kwestiach eschatologicznych i duchowych¹⁸. Generacyjnie dzieliło ich zaledwie kilkanaście lat i obu dane było doświadczyć starości. Pozostały też utwory. W ostatnich tomach Miłosza znajdujemy wyraz szokującej autoanalizy. W *Przepisie* z tomu *To* z 2000 roku czytamy:

Kto cierpi, powinien // Być prawdomówny. Gdzież tam, ile przebrań. // Ile komedii, litości nad sobą! // Fałsz uczuć odgaduje się po fałszu frazy. // Zanadto cenię styl, żeby ryzykować¹⁹.

Natomiast w *Wiekach nowym* z ostatniego tomiku *Druka przestrzeń* z 2002 roku:

Ciało nie chce słuchać moich rozkazów.
Przewraca się na równej drodze, trudno mu wejść na schody.
Mam do niego stosunek satyryczny. Wyśmiewam
Sflaczałość mięśni, powłóczenie nogami, ślepotę,
Wszystkie parametry głębokiej starości.
Na szczęście dalej w nocy układam wiersze.
Choć kiedy zapiszę rano, nie mogę później odczytać.
Wspomagają mnie powiększone litery komputera,
Którego doczekałem, co już jest zaletą²⁰.

Poetyckie wyznania sędziwego Miłosza zdają się korespondować z doznaniem autora *Oka*. Doznaniem, którym dzielił się choćby w listach do innego, zaprzyjaźnionego i młodego wówczas malarza – Janusz Marciniaka (rocznik 1954):

Przy moich oczach, a również i nogach prawie się nie ruszam z mojego kąta w Maisons-Laffitte i więcej niż kiedykolwiek odkrywam, że stara wielka derka żółta zawieszona na sztaludze może być przeżyciem wstrząsającym jak najpiękniejsza góra w Szwajcarii i że to, co przeżywasz w starości, zdaje mi się silniejsze i głębsze niż to, co przeżywałeś w młodości. Bez przesady, starość przez ograniczenia daje wielkie i nieraz szczęśliwe przeżycia. Boję się tylko żyć za długo, kiedy już nie będę mógł nie tylko malować i pisać, ale nawet myśleć. Bo myśl mi się rwie straszliwie i pamięć mnie opuszcza z dnia na dzień²¹.

Słowa te zostały zapisane w maju 1987 roku. W lutym 1989 roku Marciniak przeczytał w kolejnym liście:

Wczoraj Elżbieta [Colin-Łubieńska, siostrzenica Józefa, córka Róży – przyp. M.K.] wyjechała z dużą martwą naturą czerwono-białą, którą jej podarowałem. Mnie się zdaje, że to jest najlepsza moja martwa, choć jest bardzo oschła – a może właśnie dlatego. Może będę jeszcze malował, ale to niepewne przy kurczących się siłach przy tym, że wywróciłem się i od tego czasu jeszcze nie chodzę²².

¹⁸ Zob. tamże, s. 68–88.

¹⁹ Cz. Miłosz, *Jasności promieniste i inne wiersze*, Fundacja „Zeszytów Literackich”, Warszawa 2005, s. 107.

²⁰ Tamże, s. 112.

²¹ Józef Czapski, *Listy o malarstwie*, red. M.M. Bieczyński, J. Marciniak, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Poznań 2019, s. 53.

²² Tamże, s. 73.

Czy mowa tutaj o *Martwej naturze z białą i czerwoną draperią* (74×56 cm), wystawianej w Kordegardzie w 2022 roku i zwracającej uwagę widza prześwitami niezamalowanego płótna²³? Czy indywidualne odczucie malarskie w stosunku do pracy najlepszej, jaką można było wykonać w danych okolicznościach życiowych, ale siermiężnej, surowej czy „oschłej”, jak napisał w liście sam Czapski, świadczyć może o redukcji czy o niezmiennie obserwowalnym rozroście wyrażającego się w dziełach „ja”? Jak to zmierzyć lub zważyć? Czy to jest ta szczęśliwa starość, którą widział Zagajewski?

Kiedy ogląda się ostatni tom „kajetów” Józefa Czapskiego, uwagę czytelnika-widza przykuwają dwie kwestie: k s z t a ł t l i t e r oraz m a t e r i a ł p l a s t y c z n y. Obie wymagają tu opisanie i wyjaśnienia, choć wydają się tak oczywiste w przypadku dziennika Czapskiego – malarza i eseisty. Wyjaśnienia zacznijmy jednak od uporządkowania danych dotyczących słynnych „kajetów”, o których niby „wszyscy wiedzą wszystko”, i to już od dawna. Zachowane i dostępne zeszyty dziennika Czapskiego zostały zdeponowane w Dziale Rękopisów i Starodruków Muzeum Narodowego w Krakowie. Jest ich dokładnie 273 (nie, jak często powtarzano za tekstem Marii Janion *Dziwaczny wzrost* – „prawie dwieście”²⁴), przy czym w kolejnej numeracji dwukrotnie pojawiają się zeszyty „podwójne”, tzn. 208 i 208A oraz 270 i 270A. W zbiorach muzealnych zostały one oznaczone sygnaturami od 1922 do 2196. Sygnaturą 2197 opatrzony został tom dodatkowy, którym jest dokonywany przez samego autora spis zawartości do 188 zeszytu włącznie. To jest właśnie ten 273 zeszyt. Pod ostatnią sygnaturą z działu VIII MNK – 2423 – ukryty jest jeden ze szkicowników Czapskiego, kołonoatnik w tekturowych okładkach (11×16 cm), zawierający różnorodności rysownicze: portrety osób, martwe natury, fragmenty scen rodzajowych. Zasoby muzealne pozwalają tym samym zapoznać się ze świadectwami biograficznymi Czapskiego od roku 1942 (uwzględniając zachowany notatnik – od 1939), jako że wcześniejsze zeszyty zaginęły podczas wojny, do niemal samej śmierci autora. Niemal, bowiem w ostatnich miesiącach dziewięćdziesięciosiedmioletniego życia ślepnący Czapski nie był już w stanie prowadzić dziennika.

Wróćmy więc do opisu ostatnich dostępnych zapisów z kajetu 270 i 270A. Kajet 270 wygląda jeszcze tak jak większość zeszytów. Jest to duży rysowniczy tom (32×25 cm) w sztywnej, płóciennej oprawie. Na okładce opracowujący zapisał słowo: „ostatni?” oraz datę ze znakiem zapytania: „?1991”. Od początku znajdują się w nim notatki pisane chwiejnym nieco pismem, z dużymi odstępami, zawierające okruchy przemysłu. Odczytajmy fragmenty:

musiałbym co dzień uczyć się pisać//przemysleć mój powrót od zera!/ [następnie zapis cyrylicą:] kogda budiem ostawlieny//genialny Korczak „Koszałki opałki” // może można być szczęśliwym? Czy ja mogę być szczęśliwy jako ślepy hak²⁵.
[...]

²³ Zob. J. Czapski, *Dzieła z kolekcji prywatnych*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2022, s. 20.

²⁴ Zob. M. Janion, *Dziwaczny wzrost*, w: ta sama, *Żyjąc tracimy życie. Niepokojące tematy egzystencji*, WAB, Warszawa 2007, s. 82.

²⁵ J. Czapski, *[Dziennik]*, MNK VIII – rkps 2194, s. 3.

Moje szczęście że jestem w ręku Boga, że On przy Tobie jakby znaczone wszystko i troska Jego miłość dla mnie. Jest więc szczęście?? Więc szczęście?! Ale jedna czeka zatrata²⁶.

[...]

Strach i wzruszenie krwotok minął, ale jest niebezpieczeństwo²⁷.

Wyraz „niebezpieczeństwo” zapisze jeszcze raz majuskułą. Pod spodem pojawi się hieratyczny rysunek: układ równoległych linii z trapezoidem po lewej, a linią giętą, zamykającą kompozycję, po prawej stronie. Pod rysunkiem kierunek zapisywanych słów się zmieni – będą zapisywane w poprzek, ale to nic nowego w przypadku dziennika Czapskiego. Na 32 stronie wśród trudnych do odcyfrowania słów pojawi się jedno zapisane drukiem: „amnezja” z dwoma znakami zapytania, a pod wyrysowaną, długą kreską – stwierdzenie: „przyjąć odejście”. Na 39 stronie znów występuje „nagła amnezja”, fragment frazy z modlitwy wypowiedzianej przed Komunią Świętą, tak często obecnej we wcześniejszych zeszytach (szczególnie od śmierci towarzyszącej mu przez całe życie siostry Marii – Maryni w 1981 roku): „a będzie zbawiona dusza moja”, „że straciłem wszystko!”, znów: „amnezja”, a następnie rozsypane słowa, kawałki słów polskich, niemieckich, rosyjskich... Od strony 40 prawie do końca, do strony 131, są w zeszycie 270 puste kartki. Czemu ma służyć ta mozolna rekonstrukcja? Czy tylko odtworzeniu procesu rozpadu, „ubywania” wszystkiego, co składało się na życie jednostki? Odpowiedź twierdząca będzie tylko jedną z możliwych.

Zeszyt 270A²⁸, czyli absolutnie ostatni tom dziennika, jest zwykłym brulionem A4 w kratkę, w sztywnej, laminowanej okładce w zielono-żółtą kratę (21×29 cm). Jest to wstrząsające świadectwo po pierwsze: naprawdę heroicznego zmagania się z ograniczeniami cielesności; po drugie: ujawniające i udowadniające – paradoksalnie – integralność „ja” Czapskiego. Uwaga o paradoksalnym charakterze owego ujawniania się integralności może zaistnieć po „obejrzeniu” kolejnych 27 kartek brulionu (następne są już puste), wypełnionych nieporadnymi literami, miejscami skrajnie trudnymi i wręcz niemożliwymi do jednoznacznego odczytania (choć w przypadku dziennika Czapskiego to nic nadzwyczajnego, mógłby ktoś powiedzieć!) i wreszcie czerwonym obramowaniem zakreślonym na karcie 26²⁹. Kiedy jednak podejmie się próbę odczytania zapisków ślepnącego, z trudem operującego cienkopisem czy piórem człowieka, okaże się, że to wciąż ten sam człowiek, który walczy o swoją pamięć; o siebie. Czy znajdują się tam tylko pojedyncze wyrażenia i jedynie dowody na postępującą sklerozę i niedołężność?

Zgoda, zobaczymy tam intymną ocenę własnej kondycji, w tym samooskarżenia o wściekłość, o odczuwany bezwład lewej nogi, o beziłę i problemy z pamięcią. Odkryjemy zarazem powracające usilnie nawiązania do Dostojewskiego; zapis, prawdopodobnie, wizji sennej pomieszanej ze wspomnieniem o „Dimce”, czyli

²⁶ Tamże, s.23.

²⁷ Tamże, s. 30.

²⁸ J. Czapski, [Dziennik], MNKVIII – rkps 2195.

²⁹ Opracowujący zdecydowali się wprowadzić w tym zeszycie, z uwagi na jednostronny charakter zapisów, jedynie numerację kolejnych kart, a nie stron.

Dymitrze Filozofowie – mentorze Józefa i Marii Czapskich z młodości; niedopracowane brudnopisy prywatnych listów do dwóch adresatów – Karpińskiego³⁰ („Mój Wojtku” – k.11) oraz, znów: prawdopodobnie, do Marciniaka³¹ („Mój kochany Januszku” – k. 9); uwagi o recepcji jego wypowiedzi dotyczących Katynia. Odnajdziemy wreszcie dość wyraźnie zapisane – częściowo minuskułą, częściowo majuskułą – słowa następujące (braki interpunkcyjne wynikają z odtwarzania oryginalnego zapisu):

Panie nie jestem godzien byś wszedł do serca mego ale rzeknij słowo a będzie zbawiona dusza moja a będzie zbawiona dusza moja. To są chwile pomocy i ukojenia. Pomocy! Jaka Pomoc?!? [...] Dlaczego? Skąd? Zrozumieć że masz nowy okres, w który wchodzisz samotność!! Te turbulencje [...] przeżyć musisz przyjąc ku samotności! Byłeś przecie [w] świecie nagrodzony trzeba „Panie nie jestem godzien abyś wszedł do przybytku serca mego ale rzeknij słowo a będzie zbawiona dusza moja”³².

Można, oczywiście, skwitować to sprawozdanie powtórzeniem opinii o niezdarnych zapiskach strzępów niepokładanych wspomnień staruszka. Ale, zauważmy, że ten „staruszek” to ciągle ten sam ktoś, kto całe życie zabiegał o pamięć o towarzyszach zamordowanych przez Sowieców w Katyniu; ktoś życiowo aktywny, dla kogo ważni byli konkretni ludzie i ktoś, kto pozostał świadom metafizycznego skomplikowania własnej, ludzkiej istoty. Być może zbyt śmiała wyda się teza, że w senilnym portrecie Czapskiego nie widać oznak „ubywania”. Być może za nadużycie poczytane byłoby twierdzenie o „rozroście” „ja” na finalnym etapie życia. Trudne do podważenia jest natomiast skonstatowanie metaforycznego wypełnienia białej przestrzeni karty 26 z ostatniego kajetu, obramowanej czerwonymi liniami: to nie jest pustka pozostawiona przez ślepcę – to jest niewyraźna pełnia doświadczeń – wszystko i nic widziane z perspektywy Absolutu.

Bibliografia

- Czapski J., *[Dziennik]*, MNK VIII – rkps 2194.
 Czapski J., *[Dziennik]*, MNK VIII – rkps 2195.
 Czapski J., *Dzieła z kolekcji prywatnych*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2022.
 Czapski J., *Wyrwane strony*, Fundacja „Zeszytów Literackich”, Warszawa 2010.
 Janion M., *Dziwaczny wzrost, w: ta sama, Żyjąc tracimy życie. Niepokojące tematy egzystencji*, WAB, Warszawa 2007.
 Józef Czapski. *Listy o malarstwie*, red. M.M. Bieczyński, J. Marciniak, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Poznań 2019.
 Kaczmarek J.Ł., *Niewidzialny stygmat*, Biblioteka „Toposu”, Sopot 2019.

³⁰ Na karcie 24 widnieje: „Wojtku//Jak mnie Twój znak życia ucieszył...”

³¹ Na karcie 21 odczytuję słowa: „Januszku tylko żeby Ci powiedzieć że tak... wierzę w Twoją pracę [...] ten materiał będzie uratowany teraz albo nie będzie uratowany wcale Twój J. Czapski. Czy Cię jeszcze zobaczę?!”

³² J. Czapski, *[Dziennik]*, MNK VIII – rkps 2195, k. 15–16.

- Karpeles E., *Prawie nic. Józef Czapski. Biografia malarza*, tłum. M. Fedyszak, Oficyna Literacka Noir sur Blanc Sp. z o.o., Warszawa 2002.
- Karpiński W., *Portret Czapskiego*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.
- Kosińska A., *Abyssus pod stopami i tulipany*, w: A. Kosińska, G. Kozera, *Bywajcie zdrowi i naelektryzowani. Józefowi i Marii Czapskim*, Galeria aTAK, Warszawa 2024.
- Miłosz Cz., *Jasności promieniste i inne wiersze*, Fundacja „Zeszytów Literackich”, Warszawa 2005.
- Mistrz Eckhart, *Kazania i traktaty*, tłum. J. Prokopiuk, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988.
- Niewdana A., *Puste miejsce dla Jana Józefa Szczepańskiego. Biografie pisarzy i polski rynek wydawniczy*, Instytut Książki, Kraków 2025.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1980.
- Rodziński S., *Wspominając Józia*, w: Józef Czapski. *W stulecie. Centenary*, Wydawnictwo Galerii Zachęta, Warszawa 1996.
- Zagajewski A., *Najwyższy człowiek świata. O Józefie Czapskim*, red., oprac. i posłowie A. Franaszek, Wydawnictwo A5, Kraków 2023.

Ubywanie czy rozrost „ja”? O senilnym (auto)portrecie Józefa Czapskiego

Streszczenie: Po biograficznych propozycjach Wojciecha Karpińskiego – *Portret Czapskiego* (1996) i Erica Karpelesa – „*Prawie nic*” – *Józef Czapski. Biografia malarza* (2019) oraz moich własnych próbach zmierzenia się z portretowaniem artysty, zawartych w rozdziale *Portretowania Józefa Czapskiego*, w książce *O obowiązku szukania...* (2018), artykuł niniejszy stanowi prezentację końcowego etapu życia artysty. Przedmiotem analizy są tutaj zapiski diaryistyczne oraz późne rysunki i obrazy sędziwego Czapskiego. Stawiane jest pytanie o formy samourzeczywistniania się w sytuacji, gdy ograniczenia fizyczne z postępującą ślepotą na czele oraz obawami o utratę pamięci narzucają odmienny niż wcześniej sposób życia. Czy wobec ubywania możliwości zmysłowych można mówić o ustawicznym konstytuowaniu się, czy – paradoksalnie – o rozroście „ja” – „ja” tworzącego, myślącego, czującego? Całościowa kwerenda po jego dziennikach pozwala także rozważać zależności pomiędzy materialnością a duchowością w subiektywnym rozumieniu Czapskiego.

Słowa kluczowe: Józef Czapski, źródła biograficzne, starość, osoba, portret, personalizm

Losing or expansion of „ego”? About senile (auto)portrait of Józef Czapski

Abstract: Following the biographic proposals of Wojciech Karpiński – *Portret Czapskiego* (1996) and Erica Karpeles – „*Prawie nic*” – *Józef Czapski. Biografia malarza* (2019) as well my attempts to present the portrait of the artist, included into the book *O obowiązku szukania...* (2018) chapter *Portretowania Józefa Czapskiego*, this article is a presentation of the last period of the artist life. The subject of the analysis are his diaries and late drawings and paintings. The question is about his self-realisation forms in the situation when his limited ability, specially blindness and fear of memory loss impose a different style of life than before. What

is more probable in his case when the sensual ability is decreasing – continuous revising and acceptance or – paradoxically – the growth of „ego”, creating, thinking and feeling? The overall query through his diaries allows also to evaluate relations between materiality and spirituality in personal Czapski’s understanding

Keywords: Józef Czapski, biographical base, senility, person, portrait, personalism